



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO ANALIZ

BIULETYN

nr 84 (329) • 23 listopada 2005 • © PISM • nr egz.

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt, Maciej Krzysztofowicz,
Łukasz Kulesa, Emil Pietras (sekretarz Redakcji), Edyta Posel-Częścik

System obrony przeciwrakietowej Stanów Zjednoczonych – implikacje dla Polski

Beata Górka-Winter

Całościowa ocena uczestnictwa Polski w systemie MD na obecnym etapie rozwoju tego systemu nie jest możliwa, ponieważ jego ostateczny kształt nie jest znany. Chociaż aktualna koncepcja wykorzystania MD nie przewiduje, iż mógłby on być użyty do ochrony polskiego terytorium, jednak umieszczenie na terytorium RP elementów systemu kluczowego z punktu widzenia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych doprowadziłoby do zacieśnienia współpracy obydwu państw w dziedzinie obrony, umacniając status Polski jako strategicznego sojusznika USA w Europie Środkowej.

Uwarunkowania i koncepcja systemu obrony przeciwrakietowej. Determinacja administracji Stanów Zjednoczonych do stworzenia systemu obrony przeciwrakietowej (*Missile Defence* – MD) opiera się obecnie na kilku założeniach, wśród których najważniejsze wydaje się przekonanie o nieefektywności istniejących reżimów antyproliferacyjnych. Uważa się, że nie są one w stanie powstrzymać niektórych państw i/lub podmiotów pozapaństwowych w ich dążeniach do zdobycia broni masowego rażenia i środków ich przenoszenia. Wiele z tych podmiotów otwarcie uznaje Stany Zjednoczone za państwo wrogie. Z tego powodu atak na terytorium USA, ich sojuszników, jak również ich siły zbrojne uczestniczące w misjach za granicą, za pomocą rakiet balistycznych jest teoretycznie możliwy¹. Obawa przed realizacją takiego scenariusza jest w USA bardzo silna, ponadto w obecnej administracji dominuje przekonanie, iż tradycyjne strategie odstraszania w obliczu wspomnianych zagrożeń są nieskuteczne. Nie wyklucza się również możliwości incydentalnego, nieautoryzowanego przez rząd danego państwa wystrzelenia rakiety, np. gdyby w wyniku kryzysu wewnętrznego w danym państwie kontrola nad jego potencjałem rakietowym znalazła się w rękach sił wrogich Stanom Zjednoczonym (obawy tego rodzaju dotyczą np. Pakistanu).

Stworzenie skutecznej obrony przeciwrakietowej stało się zatem dla administracji G.W. Busha priorytetem, o czym może świadczyć budżet Agencji Obrony Przeciwrakietowej (*Missile Defence Agency* – MDA), która odpowiada za rozwój systemu (badania i wdrażanie). W roku 2005 budżet ten wyniósł 9,1 mld dolarów i wzrósł prawie dwukrotnie w porównaniu z budżetem na rok 2001. Od 1983 r. w rozwój programu zainwestowano ponad 90 mld dolarów, a do roku 2030 program może pochłonąć nawet do biliona dolarów. Głównymi partnerami MDA w tworzeniu systemu są: koncerny Boeinga (główny wykonawca systemu integrującego elementy MD) i Lockheed-Martina, oraz firmy: TRW i Raytheon.

W zakresie rozwoju MD Stany Zjednoczone współpracują również z niektórymi sojusznikami europejskimi. Najważniejsze znaczenie dla programu może mieć decyzja o uczestniczeniu w nim takich państw, jak Dania i Wielka Brytania, na których terytorium MDA chce umieścić instalacje śledzące (np. radary). USA poszukują także w Europie lokalizacji dla bazy z raketami przechwytyjącymi.

Sama koncepcja programu obrony przeciwrakietowej ulega ciągłym modyfikacjom, głównie ze względu na bariery techniczne. W chwili obecnej system ma chronić terytorium USA przed pojedynczymi głowicami balistycznymi

¹ Zob. też A. Zdrada, *System obrony przeciwrakietowej Stanów Zjednoczonych*, „Biuletyn” (PISM), nr 38 (226) z 23 września 2004 r.

w środkowej fazie lotu, wystrzelonymi z Korei Płn., państw położonych w regionie Bliskiego Wschodu, z okrętów u wybrzeży USA, oraz z terytorium Chin. Stany Zjednoczone dążą do tego, aby w dalszej perspektywie mieć możliwość ochrony zarówno całego terytorium państwa, jak i wojsk stacjonujących poza granicami kraju przez uzyskanie możliwości przechwytywania rakiet we wszystkich fazach lotu, niezależnie od miejsca wystrzelenia.

Perspektywy dalszego rozwoju programu. Znakomita większość technologii użytych do produkcji poszczególnych komponentów systemu MD jest obecnie albo na etapie prac badawczych, albo w fazie testów. Większość z nich nigdy nie była sprawdzana w warunkach operacyjnych, a podawane przez MDA terminy osiągnięcia dla nich wstępnej gotowości bojowej wciąż są przesuwane. Większość testów rakiet przechwytyjących (ostatni w lutym 2005 r.), które miały być zdolne do zapewnienia USA ograniczonej ochrony rakietowej, zakończyła się porażką. Niemniej jednak pomimo braku postępów w rozwoju programu nie należy się spodziewać jego zawieszenia. MDA prawdopodobnie skupi się na rozwoju tych elementów MD, które rokują największy sukces lub zaproponuje rozwój programów alternatywnych, których skuteczność byłaby zbliżona do MD.

Implikacje dla Polski. Dokonanie oceny wszystkich pozytywnych i negatywnych konsekwencji ewentualnego uczestnictwa Polski w systemie MD nie jest obecnie jeszcze możliwe z dwóch co najmniej powodów. Po pierwsze, ostateczny kształt systemu nie jest jeszcze znany. Po drugie, nawet jeśli pozytywna decyzja o dołączeniu Polski do tzw. antyrakietowej tarczy zostanie podjęta w najbliższym czasie, można tylko domniemywać, jakiego rodzaju instalacje znalazłyby się na terytorium RP.

Na podstawie dostępnych prognoz ewolucji systemu MD można przypuszczać, iż może to być stacja radarowa i/lub baza z rakietami przechwytyjącymi. Żaden z tych elementów systemu nie będzie chronił bezpośrednio terytorium RP. Główne korzyści, jakie mogłyby wynikać z utworzenia w Polsce baz z elementami MD, to: (1) dodatkowe (oprócz tych wynikających z art. 5 Traktatu północnoatlantyckiego) gwarancje obrony naszego terytorium przez USA w razie agresji. Obecność kluczowego dla Stanów Zjednoczonych elementu obrony przeciwrakietowej na terytorium RP pozwala przypuszczać, iż w razie działania militarne przeciwko Polsce spotkałyby się z adekwatną reakcją USA, (2) baza tego typu będzie wymagała zorganizowania ochrony wykorzystującej taktyczny system przeciwrakietowy i przeciwlotniczy. Istnieje więc możliwość, iż w razie potrzeby mógłby on być również wykorzystany do ochrony innych celów na terytorium RP, (3) zainstalowanie na terytorium RP stacji radiolokacyjnych/radarów daje możliwości ich wykorzystania również do monitorowania zagrożeń bezpieczeństwa RP, (4) pozytywna decyzja o przyjęciu na terytorium RP tak istotnej z punktu widzenia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych instalacji może w perspektywie długoterminowej zaowocować polityczną decyzją USA o objęciu Polski systemem bardziej zaawansowanym, który można byłoby skonfigurować w taki sposób, by ochraniał również terytoria sojuszników USA, w tym oczywiście terytorium Polski, (5) nie bez znaczenia są tu korzyści, jakie mogą zyskać polski przemysł zbrojeniowy czy środowiska naukowo-badawcze, jeśli udałoby się włączyć je przynajmniej w proces R&D, (6) można również spodziewać się standardowych korzyści, jakie przynosi zazwyczaj funkcjonowanie baz tego typu (zatrudnienie polskiego personelu pomocniczego, możliwe kontrakty dla polskich przedsiębiorstw związane rozwojem infrastruktury w pobliżu bazy, jakkolwiek należy mieć świadomość niewielkiej raczej skali korzyści tego typu).

Rozważając uczestnictwo Polski w MD, należy uwzględnić także możliwe negatywne implikacje tej decyzji: (1) baza może stać się przedmiotem ataku ze strony państw, które chciałyby zneutralizować część amerykańskiego systemu obrony, (2) z całą pewnością trzeba się liczyć z nieprzychylnymi reakcjami Federacji Rosyjskiej i Białorusi, (3) uczestnictwo Polski w systemie może również wywołać negatywne reakcje niektórych sojuszników z NATO i Unii Europejskiej, którzy podważają zasadność tworzenia systemu według koncepcji amerykańskiej (Francja, Holandia).

Jeśli w perspektywie długookresowej Polska zostałaby objęta kolejnym elementem systemu MD, który pozwoliłby na pełną ochronę jej terytorium (oraz wojsk stacjonujących za granicą), spodziewane korzyści mogłyby być dużo większe. W ocenie zagrożeń w długim okresie nie można bowiem wykluczyć prawdopodobieństwa, że Polska może stać się potencjalnym celem ataku ze strony tzw. państw budzących niepokój. Udział Polski w takim rozbudowanym systemie budziłby mniej kontrowersji wśród sojuszników z NATO, gdyż zapewne chroniłby także terytoria i siły zbrojne innych sojuszników. Zwiększyłyby się również korzyści gospodarcze.

Niezależnie od formy, instalacja na terytorium RP elementów systemu uznanego za kluczowy z punktu widzenia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych doprowadzi do ściślejszego powiązania sfer obronności obydwu państw, umacniając status Polski jako strategicznego sojusznika USA w Europie Środkowej. Może również zapobiec narastającej ostatnio tendencji do marginalizacji zainteresowania Stanów Zjednoczonych tym regionem.